

Żydowscy koloniści znowu straszą pogromami

27 lutego 2020

Od kilku miesięcy nasilają się na palestyńskich terytoriach okupowanych przez Izrael nocne akcje żydowskich ekstremistów z nielegalnych kolonii. Polega to na pokrywaniu murów palestyńskich wsi lub miast skrajnie wrogimi, rasistowskimi napisami i niszczeniu samochodów, co zwykle jest wstępem do późniejszych akcji siłowych. Minionej nocy celem kolonistów stała się wieś Chaled Abeja na północy okupowanego Zachodniego Brzegu Jordanu.

Bilbord w Tel-Awiwie – palestyńscy przywódcy przedstawieni jako osoby do likwidacji

Wieś otoczona żydowskimi koloniami przeżyła już wiele różnych zachęt do „wyprowadzki”, ale ta była nowa: niemal wszystkie domostwa zostały pokryte poniżającymi napisami, których nie warto cytować. Jeden, stosunkowo neutralny, się powtarzał: „Tu będzie wojna!”. Wandale zniszczyli 14 pojazdów. Izraelska policja okupacyjna ma wszcząć śledztwo, lecz rzadko udaje się jej wykryć sprawców w tego rodzaju wypadkach.

W lutym, przed wyborami parlamentarnymi w Izraelu, ten rodzaj działań mnoży się tymczasem zarówno na terytoriach okupowanych, jak i w Izraelu, przeciw jego palestyńskiej mniejszości. Palenie samochodów lub przecinanie opon, rasistowskie napisy na meczetach i domach są prawdopodobnie dziełem tych żydowskich kolonistów, którzy są przeciwni tzw. dealowi stulecia, według którego Palestyńczycy mieliby mieć kiedyś rodzaj podległego państewka na części Zachodniego Brzegu.

Radykalni koloniści domagają się „wielkiego transferu”, proponowanego przez izraelskich ultranacjonalistów, tzn. wygnania wszystkich Palestyńczyków z Palestyny. Z wpisów na

izraelskich portalach społecznościowych wynika, że ekstremiści cieszą się dużym poparciem Izraelczyków. Akcje jak w Chaled Abeja nazywa się tam „ceną do zapłacenia”. Generalnie chodzi w nich o stadne agresje fizyczne i akty wandalizmu przeciw Palestyńczykom i miejscom kultu miejscowych muzułmanów i chrześcijan.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu